



Kraków nieodkryty: zobacze zakłady rzemieślnicze!

2020-08-04

Alicja Ziolo, prowadząca profil [Chodźże na wycieczkę](#), licencjonowana krakowska przewodniczka z 9-letnim stażem w zawodzie, w ramach kampanii „Kraków nieodkryty” od kilku tygodni podpowiada nam, co ciekawego zobaczyć w mieście i z jakiej perspektywy - być może po raz pierwszy - spojrzeć na Kraków. Ponieważ Kraków to przede wszystkim ludzie, tym razem zaprasza nas do... zakładu lutniczego.

Narzekamy, że Kazimierz stał się atrakcją turystyczną i nie jest już miejscem dla krakowian. Jednak można nadal znaleźć tam miejsca, które istniały zanim pojawili się tam turyści, istnieją dziś i, miejmy nadzieję, będą istnieć w przyszłości. To **zakłady rzemieślnicze**, często przekazywane z pokolenia na pokolenie - prowadzone przez mistrzów w swoim fachu. Jeden z nich znajduje się **na placu Wolnica** i należy do Stanisława Kurkowskiego.

Stanisław Kurkowski to **lutnik** z ponad 40-letnim stażem. Pochodzi z Podhala, tam też uczył się zawodu u legendy polskiego lutnictwa, Franciszka Marduły. Do Krakowa został zaproszony przez Ministerstwo Kultury, ponieważ w latach 80. w dużych miastach brakowało lutników. Początkowo zajmował warsztat na ul. Floriańskiej, w oficynie Jamy Michalika, na początku lat 90. musiał znaleźć nowe miejsce. Pracownię na placu Wolnica polubił od razu. Jest mała, ale ma ogromny atut - oświetlona jest światłem dziennym. Przez witrynę wychodzącą na chodnik przy placu można codziennie zobaczyć pana Stanisława, który wytwarza i naprawia instrumenty smyczkowe - **skrzypce, altówki i wiolonczele**.

Więcej informacji o ginących zawodach, które nadal uprawiane są na krakowskim Kazimierzu można znaleźć w cyklu „Mistrzowie Kazimierza”, publikowanym na Facebooku na fanpage'u [Chodźże na wycieczkę](#).